Redakcja Karola 4. Tel. 136-25. 102-36
Administracja Karola 4. Telefon 136-45
Redakcja i jego rękopisy przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 3 zł. 40 gr. Odnoszenie do domów 40 gr
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 3 zł. 50 gr mies. lub 9 zł. kwart
(przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 80 gr
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem i 1-sza strona 40 gr. za w. mm. i tam. strona 5 tam. w tekści 30 gr., nekrologi 25 gr. zwyczajne 15 gr. strona 10 łamów drobne 15 gr. za wyraz dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr 68009.

Rok VIII. Nr. 337 Łódź, wtorek 6 grudnia 1932 r.

SMUTNE JUTRO ROLNIKÓW.

Oświadczenie premjera Prystora.

Warszawa, 6 grudnia. Premjer Prystor przyjął wczoraj delegację grupy ludowej Klubu BBWR Delegacja przedstawiła szereg postulatów rolniczych, a między innemi żądanie

obniżenia cen

artykułów przemysłu skartelizowanego i długów rolniczych oraz zniżki podatku dochodowego. Premjer Prystor oświadczył, że sytuacja międzynarodowa nie wróży w bliskiej przyszłości żadnych możliwości podniesienia cen

na płody rolnicze

wobec czego konieczne jest przystosowanie się przemysłu skartelizowanego do sytuacji rolnictwa.

Posłowie Centrolewu nie opuszczą Sejmu.

Wniosek Witosa nie uzyska większości.

Warszawa, 6 grudnia. Wniosek opuszczenia sejmu przez posłów Centrolewu nie uzyska większości nawet w łonie samej rady naczelnej Stronnictwa Ludowego, które będzie rozważać sprawę tę

na sobotniem posiedzeniu.

Projekt ten znajdzie uznanie w innych grupach opozycyjnych.

Trup człowieka w klatce lwów.

Tragiczny zgon kierownika zwierzyńca.

Częstochowa, 6 grudnia. Od kilku dni bawi w Częstochowie przejezdny zwierzyniec, którego kierownikiem był niejaki Stefan Liwocha, liczący lat 36.

Rano służba obchodząc wagony podczas karmienia zwierząt, z przerażeniem zauważyła w jednym z wagonów leżącego bez życia kierownika zwierzyńca.

Zrazu sądzono, iż nieszczęśliwy został zagryziony przez lwy, do których lubił zaglądać.

Po bliższych dochodzeniach jednak stwierdzono, że Liwocha nie odniósł żadnych ran, natomiast zażył w celu samobójczym trucizny. Śledztwo w toku.

Nadużycia w komendzie straży ogniowej.

Łapówka fabryki samochodów.

Warszawa, 6 grudnia. W komendzie tutejszej Straży Ogniowej aresztowano porucznika straży Malinowskiego, oskarżonego o pobranie łapówki od niemieckiej firmy „Mercedes".

Kiedy mianowicie przed dwoma laty straż ogniowa warszawska zamierzała

przeprowadzić motoryzację

i w tym celu rozesłała po fabrykach europejskich zapytania o oferty, najkorzystniejsza okazała się firma „Mercedes", jednakże stawiała za warunek pewne przeróbki w wyrabianym przez fabrykę typie.

Z rysunkiem typu udał się do Berlina porucznik Malinowski, który po powrocie zawiadomił, że wozy niebawem nadejdą, ale nie będą „ściśle odpowiadały warszawskim rysunkom".

Jak się okazało, Malinowski wziął w fabryce kilkutysięczną łapówkę wzamian za co zgodził się

przyjąć wozy bez przeróbek.

Śledztwo w tej sprawie jest w toku.

Lekkomyśla zabawa

z zapalnikiem od granatu.

Łódź, 6 grudnia. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych do mieszkania Wojciecha Chentlika w Chojnach przy ulicy Wesołej 16 przyszedł znajomy jego niejaki 22 letni Władysław Zarzycki, zam. przy ul. Słowackiego 12.

Zarzycki przyniósł ze sobą zapalnik od granatu, przy którym zaczął manipulować. Pracy tej przyglądał się Chentlik.

W pewnej chwili zapalnik eksplodował. Wskutek wybuchu w całym niemal domu

powypadały szyby.

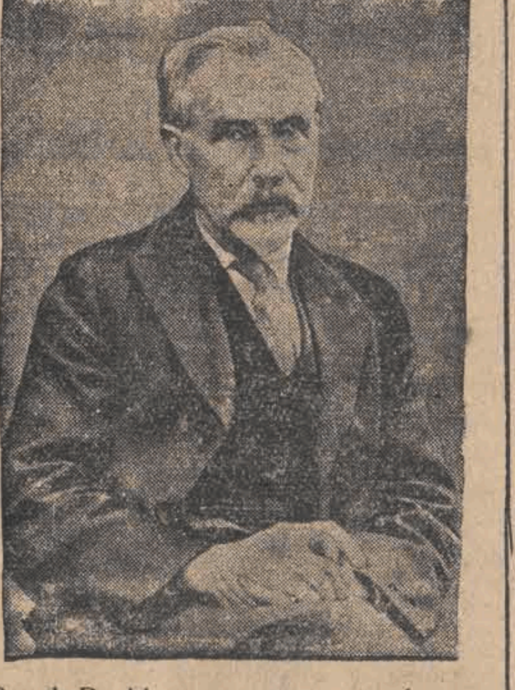
Zabawa z zapalnikiem skończyła się dla Zarzyckiego tragicznie, bowiem odłamki zapalnika urwały mu cztery palce prawej ręki. Chentlik wyszedł na szczęście bez szwanku. Zawezwany lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Zarzyckiego do szpitala.

Święty Mikołaj w Belgji.



Święty Mikołaj cieszy się wśród dzieci całego świata tą samą popularnością, jak u nas. Na zdjęciu naszem widzimy świętego Mikołaja, rozdającego dary dziatwie jednego z miast belgijskich.

Rewolucjonista — gubernatorem królewskim.



Donal Buckley, nowy generalny gubernator królewski Irlandji, był przez długie lata nieprzejednanym rewolucjonistą i do dnia dzisiejszego należy do partji republikańskiej.

Krwawy napad 3-ch bandytów.

Wieśniak poniósł śmierć od kuli.

Starogard, 6 grudnia. Wczoraj został zastrzelony przez 3 nieznanych dotąd bandytów rolnik Pączek w Jabłówku pod Starogardem. Wieś Jabłówko już od dłuższego czasu znajdowała się stale pod terorem nocnych napadów nieznanej szajki bandyckiej. Tajemniczy bandyci odwiedzali przedewszystkiem — i to prawie co noc zabudowania gospodarza Pączka, lecz zawsze zostawali spłoszeni.

Tragicznej nocy bandyci, w ilości prawdopodobnie 3, dostawszy się na podwórze gospodarstwa Pączka zamierzali, jak wskazują na to ślady wykraść świnie, a następnie dostać się do domu mieszkalnego Pączka który był w posiadaniu większej ilości gotówki.

Bandyci wybrali się tym razem na łup późną nocą, bo prawie nad ranem, w przekonaniu, że omylą czujność śpiących domowników.

Pączek jednak został zbudzony prawdopodobnie szczekaniem psa i wyszedł na podwórze, gdzie przystanął, nadsłuchując... Usłyszawszy jakiś tajemniczy szelest koło chlewu — zawrócił w tym kierunku aby sprawdzić, co się tam dzieje. Nagle nie uszedłszy nawet kilku kroków, od strony chlewa, padł strzał, który dobrze wycelowany stał się śmiertelny.

Pączek krzyknąwszy tylko „Jezus, Marja!" — usunął się martwy na ziemię. Bandyci zbiegli. Obudzeni domownicy zalarmowali natychmiast całą wieś. Wezwano policję, która zarządziła zaraz pościg. Dotąd bandytów nie ujęto.

Pościg, jak i śledztwo utrudnia fakt, że krwawe to morderstwo rabunkowe nie ma żadnych świadków. Bandyci nie zostali przez nikogo w wiosce zauważeni — a sam Pączek śmiertelnie ranny wyzionął ducha w 3 minuty po ugodzeniu go kulą.

Zaburzenia strajkowe w Atenach.

1 zabity, 20 rannych.

Ateny, 6 grudnia. Trwający blisko od tygodnia strejk komunikacyjny w Atenach nie został jeszcze zakończony i sytuacja, jaka się obecnie wytworzyła, jest

bardzo groźna.

Doszło w kilku punktach miasta do poważnych starć pomiędzy policją i strejkującymi. Według dotychczasowych obliczeń 1 osoba poniosła śmierć i 20 zostało rannych.

Sensacyjny mecz w Londynie.



Belgijczyk John Langenus będzie sędziował na sensacyjnym meczu Austrja —Anglja który odbędzie się dnia 7 b. m. w Londynie.

Zatonięcie torpedowca japońskiego.

Londyn, 6 grudnia. Z Tokio donoszą że wczoraj nad ranem zatonął w niedalekiej odległości od wyspy Formozy japoński torpedowiec o pojemności 900 t.

„Sawarabi".

Dotychczas brak wiadomości o losie załogi.

Na miejsce wypadku wysłano dwa krążowniki japońskie.

POLICJA SZUKA W DNIESTRZE

skradzionych woreczków z bilonem.

Lwów, 6 grudnia (odwłk.) — Aresztowani pod Mikołajowem dwaj uczestnicy napadu na urząd pocztowy w Grodku Jagiellońskim zeznali podczas śledztwa iż zrabowane na poczcie pieniądze podczas ucieczki

rzucili do Dniestru.

Władze policyjne zarządziły poszukiwanie woreczków z bilonem w miejscach wskazanych przez bandytów.

ARESZTOWANIE SPRYTNEGO OSZUSTA.

Echa występu fałszywego inspektora pocztowego.

Katowice, 6 grudnia. W lipcu roku 1930 do małej miejscowości Gnojno pow. Pińczowskiego przyjechał inspektor dyrekcji Poczt i Telegrafów z Krakowa, p. Mazurkiewicz, który przybywszy do miejscowej agencji pocztowej okazał się legitymacją służbową, oraz poleceniem preprowadzenia inspekcji.

Urzędnikom zabiły mocniej serca na widok

tak wysokiego dygnitarza,

a kierownik agencji, Franciszek Kwietnien starał się odgadnąć myśli i życzenia przełożonego.

P. inspektor z wielką wprawą rozpoczął przegląd ksiąg i dowodów, zdumiewając personel znajomością wszystkich spraw.

Już po godzinnej rewizji inspektor znalazł „ślady nadużyć", z miejsca zawieszając w czynnościach cały personel służbowy agencji.

Równocześnie przeciwko kierownikowi agencji, Kwietniowi wszczął dochodzenia dyscyplinarne.

Kiedy inspektor przeprowadzał jeszcze rewizję i miał otworzyć kasę, oraz zbadać przesyłki wartościowe, nagle odezwał się telefon z Krakowa.

Bezpośrednio po tem tajemniczy rewizor wyjechał nagle, nie dokończywszy inspekcji rzekomo wezwany do Krakowa.

Urzędnicy nie wiedzieli, co mają robić, jako zawieszonym bowiem nie wolno było urzędować. Zdecydowano się jednak na połączenie z Krakowem,

prosząc o instrukcję.

Wtedy dopiero prawda wyszła na jaw. W Krakowie okazano zdumienie na wieść o inspekcji i dyscyplinarce, a dopatrując się jakiegoś oszusta, zawiadomiono policyjne władze śledcze.

Oszust, który, przeprowadzając rewizję, miał zamiar ograbić kasę poczty, okazał się jednak nadzwyczaj sprytnym, i uszedłszy,— zatarł wszelki ślad za sobą.

Kilkomiesięczne poszukiwania nie dały żadnego rezultatu i dopiero obecnie po 2 latach przestępstwa ustalono iż fałszywym inspektorem Mazurkiewiczem był mieszkaniec Strzemieszyc

Władysław Ruta, b. urzędnik pocztowy,

inteligentny osobnik, który dzięki wyglądowi i świetnej wprost znajomości wszelkich czynności pocztowych, zdołał dokonać szeregu olbrzymich oszustw.

Pomysły jego były wysoce genjalne czego dowodem że ofiarą oszusta padły nawet banki zagraniczne.

Rutę aresztowano, odstawiając do dyspozycji policji w Gnojnie, gdzie urzędują jeszcze zawieszeni przez niego urzędnicy.

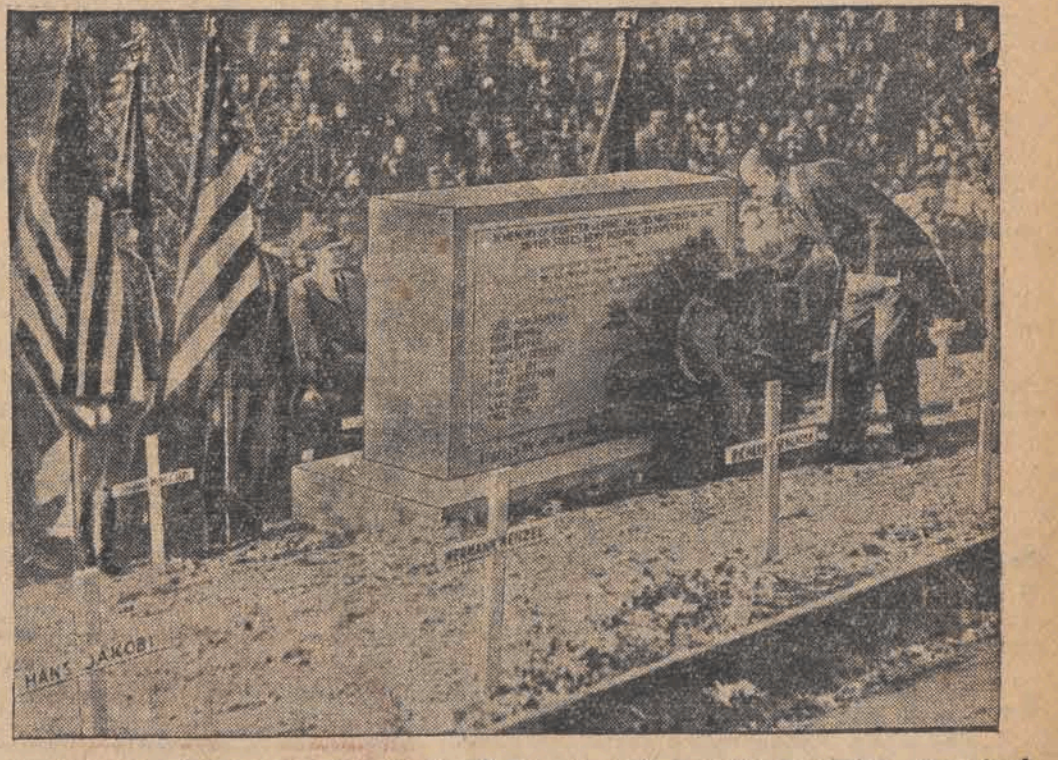
Sąd doraźny we Lwowie

przeciwko trzem szpiegom.

Lwów, 6 grudnia. W najbliższy czwartek odbędzie się we Lwowie sąd doraźny przeciwko jednemu kupcowi i dwom inżynierom oskarżonym o szpiegostwo.

Rozprawa prawdopodobnie będzie w całości tajna.

Manifestacja niemiecko-amerykańska.



W Asheville (Północna Karolina) odbyło się poświęcenie pomnika zmarłych podczas internowania w czasie wojny światowej marynarzy niemieckich. Uroczystość ta została wyzyskana dla zamanifestowania przyjaźni niemiecko-amerykańskiej.

„Teatry rewjowe — to domy bezwstydu publicznego“.

Sensacyjne motywy Sądu Apelacyjnego do wyroku w procesie zabójcy Igi Korczyńskiej.

Warszawa, 6 grudnia Sąd Apelacyjny ogłosił motywy wyroku w głośnej sprawie Zacharjasza Drożyńskiego, zabójcy tancerki w teatrze „Ananas“, ś. p. Igi Korczyńsk.ej.

Skazanemu w pierwszej instancji na 8 lat zabójcy zmniejszono karę do 6 lat więzienia. Sąd apelacyjny inaczej także, niż sąd okręgowy, zakwalifikował czyn Drożyńskiego i odmien nie scharakteryzował tło, oraz środowisko, w jakiem rozegrał się krwawy dramat.

Motywy tego wyroku są niezwykle interesujące, a zwłaszcza w tych ustępach, w których sąd apelacyjny wyraża swe poglądy w sprawach obyczajowych.

Sąd, opierając się na zeznaniach świadków, doszedł do wniosku, że Drożyński w wieku młodzieńczym

był typem dodatnim.

Dopiero w roku 1930, nastąpiło w nim załamanie, koledzy chcieli, ażeby zerwał z Korczyńską, która nie umiała się zachować; Drożyński nie chciał i koledzy odsunęli się od niego. Miejsce ludzi honoru zajmują odtąd przy nim ludzie, z którymi dostaje się na ławę oskarżonych jako szuler. Później ten sam człowiek, który w czasie inwazji bolszewickiej

dobrowolnie wstąpił do szeregów,

aby bronić ojczyzny, podrabia dokumenty wojskowe i uzyskuje nieprawnie zwolnienie od służby wojskowej.

Rozstanie się z ukochaną na czas służby wojskowej było ponad jego siły. Wstąpił więc na drogę fałszerstwa. Pozbawiony posady, pohańbiony karą, wymierzoną przez sąd wojskowy, trawiony zazdrością i obawą, by Wielgusówna go nie porzuciła, załamuje się Drożyński coraz beznadziejniej.

Stwierdzając ten stan rzeczy, sąd apelacyjny nie chce piętnować Korczyńskiej, która również jest, jak i Drożyński, ofiarą swego złego losu. Jak fatalnem było dla Drożyńskiego poznanie Wielgusówny, tak fatalnym był dla niej samej wybór zawodu tancerki akrobatycznej.

Gdyby nie współczesny upadek moralności publicznej, pozwalający kultywować na pryncypalnych ulicach

domy bezwstydu publicznego,

gdzie jako największe „przeboje“ wystawiane są ciała niewieście, bądź pojedyńczo, bądź w zespołach,

a zawsze prawie nago.

i zawsze z dążnością do wypuklenia tego, co w męskiej części publiczności wywołuje najsprośniejsze popędy, nie byłoby tragedji Wielgusównej-Korczyńskiej, którą wyrwano ze środowiska biednego, lecz uczciwego po to, by z jej produkcyj, równie trudnych

jak przeciwnych moralności,

ciągnąć zyski, ani tragedji Drożyńskiego, który był zbyt naiwny, by, jak tysiące innych mężczyzn, którzy za pieniądze mogli oglądać w teatrzykach

obnażone wdzięki artystek,

przyjść zobaczyć i ze zrównoważeniem pokusę zwyciężyć

Sąd wysuwa z tego motyw, który powinien zaważyć korzystnie dla Drożyńskiego przy wymiarze kary, bo społeczeństwo nie ma prawa rzucać najcięższym kamieniem potępienia w tego, kto zawinił, nieopatrznie poddawszy się złu przez to samo społeczeństwo gorąco popieranemu.

Społeczeństwo może wreszcie w obliczu majestatu śmierci ofiary jego zepsucia opamięta się i zacznie domagać się walki ze złem które jest tem niebezpieczniejsze, że jest uprzystępnione szerokim masom.

W zakończeniu uzasadnienia wyroku sąd apelacyjny podnosi wreszcie, że powołana w charakterze biegłej znana tancerka i kierowniczka szkoły tańca p. Tacjanna Wysocka nic nowego do sprawy nie wniosła. Każdy wie, że nikt z umiejętnością nienaturalnego wyginania członków nie rodzi się, że przeciwnie, umiejętność ta wymaga wielkiej straty czasu, energii, a często i zdrowia. Odpowiedź na pytanie — jakiemi są artystki kabaretowe w życiu, jako pochodząca od właścicielki szkoły tańca, a więc tej, która zastępy tych artystek pomnaża,

nie może być objektywna.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby

(—) Gabinet Rzeszy rozpoczął narady nad expose, które wygłosi w Reichstagu kanclerz Schleicher. Przez cały dzień obradowały również frakcje parlamentarne nad ustaleniem swej taktyki wobec życzeń gabinetu.

Głównem wydarzeniem dnia była konferencja między Schleicherem a prezydentem Reichstagu Goeringiem. W miarodajnych kołach oświadczają, że Goering w rozmowie ze Schleicherem zapewnił spokojny przebieg dzisiejszego posiedzenia Reichstagu.

(—) Wniesiony przez demokratów do parlamentu amerykańskiego projekt ustawy, zmierzający do zniesienia prohibicji, nie uzyskał większości 2/3 głosów.

(—) Do Antwerpji przybył drogą morską Trocki. Władze wydały bardzo surowe zarządzenia, nie pozwalając nikomu zbliżyć się do okrętu, na którym znajdował się Trocki. Otoczeniu Trockiego zabroniono wysiadać na brzeg. We wtorek rano Trocki odjechał do Dunkierki.

(—) Gandhi rozpoczął nową głodówkę w obronie swego uwięzionego przyjaciela profesora Pathwardana.

(—) Armja chińska w Mandżurji cofa się szybko na zachód zbliżając się do Khai-Laru. W armji panuje demoralizacja i nieporządek. Na czele armji stoi gen. Su-Ping-Wen, który odmówił rokowań w sprawie wydania 250 cywilnych zakładników zatrzymanych przez wojska chińskie po zbombardowaniu Khai-Laru. Według ostatnich wiadomości, armja chińska przeszła na terytorjum sowieckie tam została rozbrojona.

(—) Ameryka zgłosiła gotowość poczynienia pewnych ulg w spłacie raty grudniowej ale tylko w stosunku do długów angielskich.

(—) W Genewie nastąpiło porozumienie delegatów Francji, Anglji, Włoch i Ameryki co do ustalenia propozycyj, które zostaną przedstawione ministrowi Neurathowi w sprawie powrotu Niemiec na konferencję rozbrojeniową.

(—) Pierwsze oddziały „pochodu głodnych“, ciągnące ze wszystkich części Stanów Zjednoczonych, dotarły do granic Waszyngtonu. Pierwsi uczestnicy pochodu w liczbie 3.000, przybyli przeważnie z żonami i dziećmi, częściowo na samochodach — częściowo pieszo.

Skonsygnowana w wielkiej liczbie policja utworzyła za miastem tyraljerę i zatrzymała pochód, nie wpuszczając do wnętrza miasta. Wszystkich uczestników marszu skierowano do zniszczonych baraków wojskowych w lesistej okolicy Meigs. Wyżywieniem ich zajęła się specjalna organizacja dobroczynna. Jeden z przywódców pochodu oświadczył dziennikarzom, że rozpacz bezrobotnych jest tak wielka, że Capitol i Biały Dom, będą bezwzględnie wzięte szturmem jeżeli żądania bezrobotnych nie będą uwzględnione.

(—) W „Dzienniku Ustaw“ ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości, normujące przepisy o komornikach.

W myśl tego rozporządzenia komornik jest urzędnikiem państwowym. Do komorników stosuje się ustawę z dnia 17 lutego 1932 roku o państwowej służbie cywilnej i inne przepisy dotyczące urzędników państwowych. Kandydat na stanowisko komornika powinien odbyć praktykę u komornika i złożyć specjalny egzamin. Komornika mianuje prezes sądu apelacyjnego. Komornik otrzymuje ze skarbu państwa uposażenie, określone w ustawie o uposażeniu urzędników państwowych. Na pokrycie kosztów utrzymania biura komornik zatrzymuje dla siebie 40 procent pobieranych za czynności opłat. Władzą służbowa komornika jest kierownik sądu grodzkiego, przy którym on urzęduje.

Komornicy sądowi, czynni obecnie w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie pełnią nadal swe czynności, jednak muszą być mianowani według nowych przepisów. Nominacje te będą dokonane do dnia 31 marca 1933 roku. Komornicy, w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz w okręgu sądu okręgowego w Katowicach spełniają nadal swe czynności, przyczem od dnia 1 stycznia 1933 roku służy im prawo pobierania części opłat.

(—) Wczoraj odbyła się w starostwie warszawskiem rozprawa przeciwko aresztowanym studentom. Po kilkugodzinnem przesłuchaniu skazano administracyjnie 7 oskarżonych na dwa miesiące aresztu, dwóch na karę po dwa tysiące złotych z ewentualną zamianą na dwa miesiące aresztu, pozostałych zaś w liczbie 29 — uniewinniono.

Wyższe uczelnie w Warszawie są w dalszym ciągu zamknięte. Na uniwersytecie zwołano na wieczór posiedzenie senatu, które ma rozstrzygnąć sprawę ponownego otwarcia uniwersytetu. Prawdopodobnie wykłady zostaną wznowione w środę. Natomiast na politechnice nie zapadła dotąd żadna decyzja i nie zwołano żadnych narad profesorskich w tej sprawie.

(—) Około 100 łodzian poniosło znaczne straty przekraczające 120.000 dolarów, wskutek zakupu fikcyjnych udziałów naftowych w nieistniejącej kopalni. Na czele aferzystów stał kupiec Kestenbaum z Drohobycza i adwokat Cwajnbaum ze Lwowa.

(—) Strajk czeladzi rzeźnickiej w Łodzi załamał się.

(—) Wczoraj o godzinie 7-ej wieczór do mieszkania Józefa Stasiaka w Chojnach przy ulicy Zgodnej Nr. 26, wtargnęło trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Napastnicy sterroryzowali Józefa Stasiaka, córce jego zamężnej Helenie Markowej przystawili do skroni rewolwer, zaś Stanisławę Kopówne pobili rękojeściami rewolwerów do utraty przytomności. Bandyci poczęli się domagać pieniędzy, a kiedy spotkali się z odmową, sami przeszukali mieszkanie. W międzyczasie Helena Markowa podstawieniem nogi przewróciła napastnika, który trzymał jej przy skroni rewolwer i korzystając z zamieszania wybiegła na korytarz alarmując sąsiadów.

Bandyci nie kończąc rabunku rzucili się do ucieczki przez okno. Kiedy lokatorzy domu zarządzili za uciekającymi pościg, bandyci obsypali ich strzałami.

O napadzie powiadomiono policję, która wszczęła poszukiwania w celu ujęcia zbiegłych bandytów.

(r) W Krakowie ujęto ślusarza Marjana Berneckiego zabójcę pocztyljona Światłona w pow. wadowickim.

(—) Na dzisiejsze posiedzenie sejmu wpłynęły 4 wnioski demonstracyjne opozycji. Stronnictwo Ludowe domaga się ukarania sprawców aresztowań za strajk rolny i uwolnienia uwięzionych. Drugi wniosek Stronnictwa Ludowego domaga się ukarania policjantów, którzy tłumili znane rozruchy na tle strajku rolnego w Łapanowie i Jadowie. Trzeci wniosek Klubu Narodowego domaga się złożenia dokładnego sprawozdania o kosztach budowy wielkiego gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie i gmachu centrali telegraficznej i telefonicznej w Warszawie. Czwarty wniosek PPS. tyczy konfiskat prasowych.

(—) Wczoraj zmarł nagle znany w szerokich kołach inteligencji i kupiectwa łódzkiego, właściciel składu kryształów i porcelany, ś. p. Karol Bogusławski. Zmarły osierocił żonę z domu Tarczyńską, oraz dwie córki.

NAZWISKA CZTERECH OFIAR katastrofy pod Radomskiem.

Radomsko, 6 grudnia. Dzisiejsza prasa poranna doniosła o tragicznym wypadku na torze kolejowym w Radomsku, gdzie pod kołami pociągu znalazły śmierć 4 osoby jadące furmanką.

Dziś otrzymaliśmy już nazwiska ofiar. Zabici zostali 24-letnia Zofja Bibelska, matka jej 48-letnia Hana Bibelska, 21-letni Mendel Fiszub oraz 22-letnia siostra jego Małka. Woźnica 48-letni Piotr Tobjasz, zamieszkały we wsi Pogłucice, wyszedł bez szwanku. Przyczyną wypadku był niebezpieczny przejazd kolejowy.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.92, w płaceniu 8.91; dolar złoty w żądaniu 8.97, w płaceniu 8.96; funt angielski w żądaniu 28.25 w płaceniu 28.10; rubel złoty w żądaniu 4.62, w płaceniu 4.60; marka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2.11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35 w płaceniu 34.80.



Student przebity szydłem opuścił już szpital.

Lwów, 6 grudnia (odwłk.) — Stan zdrowia przebitego szydłem tapicerskiem, studenta II roku praw Meczysława Böhma uległ

zupełnej poprawie.

Wobec częściowego zabliźnienia rany i zupełnie normalnego przebiegu rekonwalescencji opuścił on wczoraj klinikę chirurgiczną, gdzie przebywał w jednej seperatce z Zamorskim i dalszą kurację odbędzie już w domu.

Natomiast stan Sojki jest nadal ciężki choć nie budzi już obaw.

Złodzieje łódzcy wyjechali taksówkami na „robotę“ do Radomska.

Radomsk, 6 grudnia. Ubiegłej nocy dokonano włamania do lokalu Resursy Rzemieślniczej, przy ul. Brzeźnickiej 3. Złodzieje przy pomocy dobranych kluczy dostali się do lokalu, skąd zabrali jedno palto naczynia platerowe i piramidy bilardowe ogólnej wartości 1081 zł. Nie kontentując się tą zdobyczą włamywacze udali się do mieszkania Antoniego Wolskiego, Częstochowska 28 i tu po wystawieniu okien dostali się do pokoi, skąd skradli materjały na 2 ubrania, zegarek, kołdrę wełnianą, oraz bieliznę ogólnej wartości 400 zł.

Policja zarządziła energiczne śledztwo, rezultatem czego było zatrzymanie niebezpiecznych włamywaczy międzymiastowych

zamieszkałych w Łodzi.

Złodzieje przyjechali do Radomska dwiema taksówkami. Notowane ostatnio włamania nocne były prawdopodobnie dziełem tej szajki. Połowę tej bandy zlikwidowano w Piotrkowie razem z częścią łupu i jedną taksówką, którą odstawiono do komisarjatu PP. w Radomsku. W celu zlikwidowania drugiej połowy bandy policja prowadzi śledztwo na terenie miasta Łodzi.

Ze względu na dobro śledztwa nazwiska schwytanych nie podajemy.

Aresztowanie b. prezesa Banku Kupieckiego w Wieluniu.

Oprócz niego w więzieniu osadzł dyrektor.

Wieluń, 6 grudnia. Prawdziwą sensację wywołało w mieście, aresztowanie dwóch znanych w Wieluniu osobistości. Orembacha Michała lat 40

b. prezesa Banku Kupieckiego

w Wieluniu i kierownika tegoż banku Szyję Madowicza lat 37, b. radnego m. Wielunia.

Wyżej wymienieni aresztowani zostali za nadużycia w Banku Kupieckim (żydowskim) które sięgają

65.000 zł.

Po przeprowadzonem dochodzeniu osadzono ich w więzieniu wieluńskiem.

Pożar w zakładzie fryzjerskim.

Straty dość znaczne.

Łódź, 6 grudnia. Ubiegłej nocy wybuchł pożar w zakładzie fryzjerskim Gosławskiego, mieszczącym się w gmachu hotelu „Polonja“ przy ulicy Narutowicza.

Przybyły I oddział straży po półgodzinnej akcji pożar zlokalizował. Spaliło się wewnętrzne urządzenie zakładu. Straty są dość znaczne.

Jak się okazuje ogień powstał wskutek zajęcia się drewnianej ściany od przewodu kominowego.

NAPRAWA ASFALTU na Placu Wolności.

Łódź, 6 grudnia. Asfalt na Placu Wolności przedstawia obecnie obraz zgrozy i rozpaczy. Niedawno lśniąca tafla asfaltowa, dziś posiada więcej dołów, aniżeli równej powierzchni.

Dlatego też Magistrat ponownie zwrócił się do Polskiego Towarzystwa Asfaltowego i zażądał naprawy jezdni.

Wczoraj sprowadzone zostały specjalne maszyny do przygotowania masy asfaltowej — i dziś rozpoczęto naprawę.

Bezrobotny okaleczył się szkłem.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 6 grudnia. W mieszkaniu własnem przy ulicy Limanowskiego 47 okaleczył się szkłem 26-letni Natan Kozieł, bezrobotny.

Kozieł odniósł ranę głowy. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawił ofiarę wypadku na miejscu.

* * *

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Emilji 50 poparzył się herbatą Janek Czekalski. Chłopiec odniósł oparzenia twarzy, szyi i rąk. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego udzielił ofierze niedozoru pomocy.

* * *

Na ulicy Rzgowskiej w bójce odnieśli ogólne obrażenia ciała dwaj furmani z Piotrkowa Jan Wojtalak i Stanisław Majchrowski.

Pomocy udzielił im lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

Na ulicy Aleksandryjskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 29-letnia Gertruda Kinkel, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala.

Życie Pabjanic.

KRWIOŻERCZY OJCIEC I SYN.

Pabjanice, 6 grudnia. Onegdaj w Pabjanicach na Nowym Rynku doszło do krwawej rozprawy na tle starych porachunków osobistych, pomiędzy Józefem Cieniewskim, zam. przy ul. Pięknej 21 z jednej, a ojcem i synem Pinarami z drugiej strony, zam. przy ul. Moniuszki Nr. 41 — przekupniami warzywa.

Pinar (senior) w trakcie sprzeczki, uderzył Cieniewskiego w głowę z taką siłą, że pękła mu czaszka, zaś młody Pinar, mówiąc nawiasem, wielce obiecujący młodzieniec lat 17, pomógł ojcu — zadając Cieniewskiemu nożem cios w szyję.

Cieniewskiego w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Pinarów aresztowano.

SPORT.

Flegmatyczna Anglja wierzy w zwycięstwo.

Spotkanie piłkarskie Anglja—Austrja, które odbędzie się w środę 7 b. m. wzbudza olbrzymie zainteresowanie. Nawet flegmatyczna Anglja traktująca stale kontynent z pobłażliwością starszego, dojrzałego bruta emocjonuje się na dobre. Dowodem tego choćby liczne artykuły fachowej i codziennej prasy, omawiające własną drużynę, jej zalety i wady. O szansach pisze się mniej, Anglicy są bowiem święcie przekonani,

że muszą wygrać.

Może nie w takim stosunku jak przed rokiem z Hiszpanją, ale w każdym razie — pewnie! Ciekawą opinję o drużynie angielskiej zamieszcza słynny internacjonał Charles Buchan.

Uważa on, że zestawienie angielskiej drużyny jest dobre. Zrezygnowano z eksperymentów, opierając się o graczy doświadczonych, mających za sobą gry reprezentacyjne. Było to bardzo słuszne, gdyż Austrjacy grają lepiej, aniżeli się w Anglji naogół przypuszcza. Dysponują oni graczami o doskonałem wyszkoleniu taktycznem.

W drużynie angielskiej punktem niejasnym jest

linja pomocy.

Strange wraz z Hartem i Campbellem tworzyć będą kręgosłup drużyny. O ile drużyna angielska będzie w ofenzywie, napad liczyć może na doskonałe wsparcie ze strony własnej pomocy, natomiast gdyby Austrjacy uzyskali w polu przewagę, to kto wie jak wypadnie rola trójki pomocników.

Łącznicy Jack i Wulcker potrafią odpowiednio wykorzystać skrzydłowych Houghtona i Crooksa. Na środku grać będzie Hampson. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa tak zatem zrehabilituje ostatnie niesławne wyczyny reprezentacyjnych napastników angielskich.

Wypróbowana w wielu bojach obrona Goodall i Blenkinsop godną jest

pełnego zaufania,

bramkarzowi Hibbsowi należałoby jedynie zwrócić uwagę, by wychwytywał dośrodkowane piłki, a nie piąstkował je zwyczajem angielskim.

W sumie Buchan nie przypuszcza nawet przez chwilę, by Anglji grozić mogło jakiekolwiek niebezpieczeństwo. Nie prorokuje jednak tak pewnego zwycięstwa, jak to miało miejsce przed rokiem w spotkaniu z Hiszpanją.

Znany krytyk „Daily Mail" sygnujący podpisem „Arbiter" uzależnia również wynik spotkania od gry pomocy angielskiej. Zaznacza jednak, że wstawienie innych graczy również nie dawałoby większej gwarancji.

Ogólnopolski turniej gier sportowych w Łodzi.

W najbliższą niedzielę dnia 11 grudnia rozegrany zostanie w Łodzi ogólnopolski turniej klubów robotniczych w koszykówkę i siatkówkę. Turniej organizuje łódzki TUR. Walka toczy się o nagrodę przechodnią prezesa Rady Miejskiej miasta Łodzi. Nagrodę zdobywa klub, który zajmie

pierwsze miejsce

w ogólnej punktacji po trzykrotnych rozgrywkach. Dotychczas odbyła się jedna rozgrywka, po której na pierwszem miejscu znajduje się łódzki TUR — 8 pkt. przed warszawską Skrą — 5 pkt. i Widzewem — 3 pkt.

W obecnym turnieju wezmą udział z Warszawy Skra i Gwiazda z Łodzi TUR, Widzew, Stern i Jutrzenka, z Pabjanic miejscowy TUR, z Piotrkowa miejscowa Skra, z Krakowa Legja, a z Katowic I. R. K. S.

Igrzyska Dalekiego Wschodu na Jawie.

Hr. de Baillet-Latour, prezes Międz. Komitetu Olimp., bawi obecnie na Jawie. Oświadczył on, że głównym celem jego podróży jest propaganda na rzecz igrzysk olimpijskich Dalekiego Wschodu. Przed odwiedzinami Indji Holenderskich przeprowadził on

szereg konferencyj

w tej sprawie w Nowej Zelandji i Australji.

Baillet-Latour przybył na Jawę dla zbadania możliwości urządzenia igrzysk olimpijskich Dalekiego Wschodu na tej wyspie.

Prezes M. K. I. O. wkrótce wyjeżdża na Sumatrę.

Szmer motoru nie dociera do pasażerów... Wystawa automobilowa w Brukseli.

W Brukseli otwartą została 26 międzynarodowa wystawa automobilowa. Po słynnej wystawie w Paryżu Bruksela niewiele mogła przedstawić nowości, raczej postarała się skompletować wszystko, co dziedzina automobilizmu posiada.

Wystawa w Brukseli otwarta jest pod znakiem małej i ekonomicznej maszyny, w przeciwieństwie do wystawy z lat ubiegłych, gdzie królowała maszyna luksusowa. Z wystawy wynika, bezsprzecznie to, że o ile do niedawna przemysł automobilowy szedł w kierunku budowy i udoskonaleń samochodów dużych, dziś przeszedł na maszyny małe, które posiadają oprócz ekonomji te same zalety co wielkie. Nawet szybkość małych aut nie ustępuje w niczem dużym.

Wiele udoskonaleń widzimy również w tłumieniu hałaśliwości pracy motoru. Niektóre auta na wystawie posiadają motory, których szmer nie dociera

do pasażerów.

NAJLEPSZE RAKIETY CZESKIE. Oficjalna lista.

Sportowa komisja czeskiego związku tennisowego ogłosiła oficjalną listę najlepszych tennisistów czeskich w roku 1932.

Wśród panów pierwsze miejsce zajmuje Menzel, przed Sibą, Hechtem, Macenaurem, Vodicką i Maleckiem.

Wśród pań pierwszą jest znana w Polsce Deutsche przed Kożeluhową, Merhautovą, Stavelovą, Blanarową i Fitei.

MISTRZ ŚWIATA THUNBERG przyjeżdża do Polski.

Słynny mistrz świata w jeździe szybkiej finn Olas Thunberg organizuje tournee po Europie. Thunberg ma startować w Paryżu, w Warszawie, w Katowicach i w niektórych miejscowościach Szwajcarji, Holandji, wreszcie 20 i 21 stycznia weźmie udział w jubileuszowych zawodach w Dawos.

Kusociński w Częstochowie. Podróż króla bieżni.

Światowej sławy mistrz lekkoatletyki, niezrównany szybkobiegacz Janusz Kusociński, wielokrotnie wieńczony laurem zwycięskim na wszechświatowych zawodach, bawił w Częstochowie.

Kusociński zwiedził Jasną Górę i po całodziennym pobycie w mieście wyjechał w dalszą podróż.

Hokejowa reprezentacja Wrocławia w Katowicach.

W czwartek dnia 8 grudnia rozegrany zostanie w Katowicach, na sztucznem lodowisku pierwszy w sezonie mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami Wrocławia i Katowic. Drużyna Wrocławia opierać się będzie na szkielecie znanej drużyny Breslauer Eislauf verein.

Barlund moralnym mistrzem Europy w wadze ciężkiej.

W. Gunnar Baerlund, mistrz Finlandji w wadze ciężkiej zwyciężył zdecydowanie na punkty mistrza Niemiec Kohlhaasa.

Zdaniem prasy fińskiej zwycięstwo to oznacza zdobycie przez Baerlunda moralnego mistrzostwa Europy.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

W dalszych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Austrji osiągnięto następujące wyniki: Sportklub — Vienna 3:1, Admira—Nicholson 2:1, Rapid—FAC 6:1.

* * *

Rozegrane zawody Hungaria—Vienna przyniosły niespodziewanie duży deficyt w wysokości przeszło 500 pengo.

* * *

W Paryżu odbył się mecz pomiędzy reprezentacją Niemiec Południowych a reprezentacją Paryża. Zwyciężyli Niemcy 5:2 (1:0). Widzów 18.000.

* * *

We Wrocławiu bawiła drużyna praska DFC, która rozegrała mecz z reprezentacją Śląska niemieckiego. Zwycięstwo odniosła drużyna praska w stosunku 5:1 (1:0).

* * *

Rozpoczęło się dwudniowe spotkanie tennisowe Berlin—Paryż. Po pierwszym dniu prowadzą Francuzi 4:1.

Najuch chce trenować w Szwecji.

Niedawno podaliśmy, że sekcja tennisowa Legji zaangażowała na trenera od wiosny roku przyszłego słynnego tennisistę zawodowego, Romana Najucha. Tymczasem dowiadujemy się ostatnio, że Najuch stara się o posadę trenera tennisowego w Szwecji.

Austrja — Belgja. 11 grudnia...

W dniu 7 b. m. reprezentacja piłkarska Austrji walczy w Londynie z reprezentacyjną jedenastką Anglji.

W cztery dni później, 11 b. m. odbędzie się spotkanie tej samej drużyny Austrji z reprezentacją Belgji w Brukseli.

Sport w kilku słowach.

(—) W dniu dzisiejszym reprezentacja boksu (w szwedzkich ordzie wagowy) z reprezentacją Inowrocławia, który wystąpi w składzie wzmocnionym najprawdopodobniej przez Tomaszewskiego z Warty poznańskiej. Najsilniejszemi punktami w drużynie inowrocławskiej będą Rogowski w w. muszej, Jaskólowski w w. koguciej, Lelewski w w. lekkiej, Zielinski I w w. średniej i Zieliński II w w. półciężkiej. Przypuszczalnie Szwedzi odniosą nad Inowrocławiem wysokie zwycięstwo.

W dniu jutrzejszym reprezentacja szwedzka przyjeżdża do Łodzi i zamieszka w hotelu „Savoy". Tego samego dnia odbędzie się w „Savoyu" ważenie gości a także bokserów łódzkich. Kierownikiem drużyny szwedzkiej jest prezes międzynarodowego związku bokserskiego „FIB-u" p. Söderlund. Program pobytu drużyny szwedzkiej w Łodzi obejmuje zwiedzenie zakładów „Widzewskiej Manufaktury" oraz cmentarza wojennego pod Rzgowem, przyczem goście będą podejmowani przez konsula szwedzkiego w Łodzi p. Maksa Kona. Po meczu Polska-Szwecja w Poznaniu zainteresowanie meczem w Łodzi jeszcze się zwiększyło, gdyż Klimczak, Garnczarek i Chmielewski stoczą ze swymi groźnymi przeciwnikami walki rewanżowe. Kwestja ostatecznej reprezentacji Łodzi nie jest jeszcze całkowicie wyświetlona. Zaproszony Karpiński z Warszawy odmówił swego przyjazdu, tak że w wadze półciężkiej wystąpi najprawdopodobniej Kempa (IKP).

(—) W nadchodzącą niedzielę zostanie rozegrany w sali ŁTSG. przy ul. Zakątnej ogólnopolski turniej klubów robotniczych o puhar prezesa rady miejskiej m. Łodzi p. Andrzejaka. Turniej obejmuje siatkówkę i koszykówkę męską, przyczem zgłosiły się już czołowe zespoły robotnicze z Warszawy, Krakowa i Śląska, oraz zespoły lokalne, jak Tur, Widzew, Sztern i t. d. Organizatorzy spodziewają się dalszych zgłoszeń, tak że turniej zapowiada się b. ciekawie.

(—) W nadchodzący czwartek odbędzie się na boisku Widzewa zapowiedziany mecz piłkarski o puhar „Kurjera Łódzkiego" i o tytuł mistrza m. Łodzi. W dotychczasowych rozgrywkach odbyły się dwa mecze, przyczem na pierwszem miejscu znajduje się Widzew mając 2 punkty zdobyte i stosunek bramek 3:1 przed ŁKS-em, który posiada również 2 punkty zdobyte, lecz stosunek bramek 2:1, na trzeciem miejscu znajduje się ŁTSG. z 4-ema punktami straconemi. To też mecz między ŁKS-em a Widzewem zapowiada się b. ciekawie, gdyż zadecyduje o pierwszem miejscu w tabeli.

„ZAGRANICA" PRZYJEŻDŻA DO NAS..

Do licznych zmian, jakie następują w naszem życiu obecnem, należy i ta, że podróżujemy coraz rzadziej. Pieniędzy brak, paszport zagraniczny niemożliwie drogi, bilety kolejowe coraz droższe...

Ale — na wielką pociechę — „zagranica" przyjeżdża do nas. Z szybkością niezrównaną, codziennie co chwilę i — wieloma drogami: przez prasę, przez ekran, a najszybciej nieustannie i błyskawicznie przez radjo. Wszystkie kraje, cały świat przybywa do nas — niosąc o sobie niezliczone wieści ze wszystkich dziedzin swego życia. Informuje nas o swoich sprawach gospodarczych, politycznych, społecznych, mówi o swoich obyczajach, o literaturze, nauce, sztuce.

Można tedy powiedzieć, że chociaż nie odwiedzamy zagranicy, zagranica przyjeżdża do nas. A ponieważ „przyjeżdża" ciągle, częściej i szybciej niż wszystkie pociągi, poznajemy ją wszechstronniej, niż moglibyśmy poznać dzięki własnej podróży. Czy można porównać wiedzę o świecie, zdobytą przez kilkotygodniowy pobyt w jakimś kraju, z tą sumą wiadomości, jaką o tym świecie zdobywamy codziennie, przez okrągły rok drogą fal radiowych, nie ruszając się z miejsca.

Jest to niejako nowa podróż człowieka, nieznana dawniej rodzajowi ludzkiemu. Człowiek widzi, słyszy niepomiernie więcej, niż mu na to pozwalały zmysły wzroku i słuchu. Na tem też polega największe zwycięstwo genjuszu ludzkiego. Aparat radjowy to cudowny znak zwycięstwa nad czasem i przestrzenią. To otwarcie wrót, poprzez które świat przybywa do nas. To światło wiedzy o wszystkiem. To zarazem nowe źródło wrażeń, bogacące nasze życie umysłowe i duchowe. Można bez przesady stwierdzić, że dzięki radju zmienia się poziom intelektualny wielomiljonowych rzesz. Rozszerza się bowiem nieustannie horyzont ich myśli, bo w ich świadomości rośnie i bogaci się obraz świata. Więcej wiedzą i dlatego mądrzejszy, głębszy mogą mieć sąd o życiu i o wszystkiem, co się dzieje na obydwu półkulach.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, środa.

11.40 Przegląd prasy polskiej. 11.50 Kom. meteor. dla komunik. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 12.30 Kom. PIM. 12.35—14.00 10-ty koncert szkolny. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksportowego. 15.15 Kom. Gospodarczy. 15.30 Kronika harcerska. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Koncert tenorów. 16.40 „Polska po powstaniu styczniowem" — wygłosi p. Wł. Malinowski. 17.00 Aud. dla naucz. muzyki w szkoł. ogólnokształcących. 17.30 Komun. dla żeglugi i rybaków. 17.40 Odczyt p. t. „Społeczne i naukowe skutki bezrobocia", wygł. dr. Balsigierowa. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. W przerwie wiad. bież. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — omówi inż. W. Tarkowski. 19.30 Feljeton literacki p. t. „Szlakiem powieści polskiej" — wygł. p. W. Rogowicz. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00—20.55 Rewja z płyt p. t. „W teatrze Columbia". 20.55 Wiadomości sportowe. 21.00 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.05—22.00 Recital fortepianowy B. Kona. 22.00—22.15 „Na widnokręgu". 22.15 Muzyka salonowa. 22.55 Komunikaty. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

„KRÓL — TO JA" na ekranie „Luny".

Vlasta Burian (który ma własny teatr w Pradze) zadebiutował na ekranie w filmie „C. K. Feldmarszałek". Czego nasi filmowcy nie umieli dokonać z Fertnerem, Maszyńskim, Walterem, Kurnakowiczem i Dymszą — to zrobili ich czechosłowaccy koledzy z głośnym komikiem — Vlastą Burianem.

W filmie „Król — to ja" groteskowe królestwo, znane nam tak świetnie z ekranu, oglądamy tam razem w interpretacji czeskiej, reżyserji Karola Lamacza.

Nie odbiega ona od pewnego szablonu, związanego z tematem (spisek kamaryli, anarchiści, ceremonjał dworski), ale oparta jest

na wesołym pomyśle

(król, obawiający się zamachu, ucieka z kraju, pozostawiając sobowtóra, który zyskuje miłość ludu i królowej) dobrze wyzyskanym przez wykonawcę obu ról, Vlastę Burjana.

Film posiada kilka zabawnych epizodów (bomba, która nie wybucha, scena z gramofonem i w. in.) naogół jednak brak mu tempa i lekkości — koniecznych w tego rodzaju farsach.

Fotografja — niezła, efekty dźwiękowe — dobre. Natomiast zbyteczna jest „wstawka" śpiewana w wagonie i zbyt teatralny monolog Eliczka, obliczającego swe długi.

Film zyskałby niewątpliwie, gdyby mniej w nim mówiono, pomimo to, że djalogi czeskie są dla nas zrozumiałe.

„Król — to ja" jest naogół mniej efektowną komedją filmową niż poprzednie występy Buriana ale „vis comica" tego artysty oddziaływa i tym razem na widownię, budząc nieustanny śmiech.

Z TOWARZYSTWA KULTURY KATOLICKIEJ.

Staraniem T-wa Kultury Katolickiej Sekcji Towarzyskiej w Łodzi w dniu 8-go grudnia b. r. o godz. 16 min. 30 odbędzie się zebranie towarzyskie w lokalu Stowarzyszenia Techników przy ul. Piotrkowskiej 102.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Jim i Jill.
Teatr Kameralny — Przedstawienie zawieszone.
Teatr Popularny — Lady Chic.
Jar — Karuzela humoru.
Adrja — Zwycięstwo.
Capitol — Moskwa bez maski.
Casino — Blond Venus.
Corso — I Światła wielkiego miasta. II Wławywacze
Czary — I Zwycięska horda Indjan. II Kapitan marynarki.
Grand-Kino — Boczna ulica.
Ludowy — Trójka.
Luna — Król — to ja.
Metro — Zwycięstwo.
Mimoza — Dziesięciu z Pawiaka.
II Dziesięć minut strachu.
Palace — Szatan zazdrości.
Pan — Zemsta nietoperza.
Książę Dracula
Oświatowy — Dla dorosłych Triumf miłości; dla młodzieży: W tajemniczym wąwozie
Przedwiośnie — Tragedja amerykańska.
Rakieta — Neapol, śpiewające miasto.
Splendid — Błękitna rapsodja.
Stylowy — Demon miłości.
Sztuka — Kurjer syberyjski.
Zachęta — Najeźdźcy.

WINSZUJEMY

Jutro: Ambrożemu.
Wschód słońca 7.27
Zachód — 15.25
Długość dnia 7.58.
Ubyło dnia 2.54
Tydzień 50.

Życie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn, złoty (za 1 ft. st.) zamk. — 28.31, Paryż, złoty (za 100 złotych) — 286.50, Praga, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377.75—379.75, Wiedeń, złoty czeki — 79.31—79.79, bakn. — 79.15—79.75, Zurych, złoty (za 100 złotych) zamkn. — 58.35, Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe — 47.00—47.40, wpłaty na Warszawę 47.15—47.35, na Katowice 47.15—47.35, na Poznań 47.15—47.35, Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57.67—57.79, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.64—57.76.

Paryż, 6 grudnia. Londyn 81.28, Nowy-Jork 25.60, Szwajcarja 492.25, Warszawa 286.50.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 6 grudnia. Loco 5.70, grudzień 5.55, styczeń 5.56, luty 5.60, marzec 5.65.

Nowy Orlean, 6 grudnia. Loco 5.56, grudzień 5.23, styczeń 5.51, marzec 5.61.

Liwerpool, 6 grudnia. Loco 5.12, grudzień 4.88, styczeń 4.89, luty 4.90.

Egipska, 6 grudnia. Loco 6.66, grudzień 6.37, styczeń 6.45, marzec 6.59.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

LONDYN I SZTOKHOLM NADAL ZNIŻKUJĄ.

Przy ogólnie niejednolitej tendencji wyróżniła się zniżka kursów dewiz na Londyn i na Sztokholm. Pierwsza z nich straciła 13 i pół gr. na 1 funcie, — druga 25 gr. na 100 kor. szw. Pozatem słabszy był Paryż o 1 gr. na 100 fr. fr. oraz Włochy, które obniżyły się o 3 gr. na 100 lirach.

Bez zmiany pozostały dewizy: holenderska i czeska. Szwajcarja zyskała 5 gr. na 100 fr. szw., Nowy Jork — kabel i czek zaś były droższe po 0.1 gr. na 1 dolarze.

NIEJEDNOLITY NASTRÓJ DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Z działu pożyczek premjowych obracano po słabszym o 15 gr. kursie 3 proc. Pożyczką Budowlaną, 4 proc. Pożyczką Dolarową po cenie o 10 gr. wyższej oraz zwykłemi odcinkami 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej, która zmian kursowych nie wykazała.

W dziale innych papierów państwowych 5 proc. Pożyczka Konwersyjna obniżyła się o 0.75 proc. w porównaniu do poprzedniego zebrania giełdowego, 6 proc. Pożyczka Dolarowa oraz listy i obligacje banków państwowych pozostały bez zmiany. 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna zaś zyskała 0.38 proc.

LISTY ZASTAWNE — SŁABSZE.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych panował nastrój słaby, obroty były mało ożywione.

Grupę papierów stołecznych reprezentowały jedynie 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy, które po pewnych wahaniach zakończyły zebranie kursem o 0.50 proc. obniżonym.

Z listów prowincjonalnych doszło do notowań tylko 8 proc. Listami Zastawnemi m. Piotrkowa, które straciły 1 proc. w stosunku do ost. not. urz. z dn. 3 b. m.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 38.50, Premj. Poż. Dolarowa, serja III 51.75, Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 98.50, Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 40,25, Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 56.50, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 53.38—53.88, Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25, Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 56.25—55—55.50, Listy Zastawne Tow. Kred. m. Piotrkowa 49.

AKCJE — BEZ POPYTU.

Zainteresowanie akcjami było dość minimalne. Do oficjalnych tranzakcyj doszło jedynie w grupie bankowej, w której zakupywano akcje Banku Polskiego po cenie o 50 gr. niższej.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 87.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 6 grudnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym ładunek wagon.; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto standard I 700 gr. (119 f) 14.75—15.00, — standard II 587 gr. (117 f) 14.50—14.75; pszenica czerwona, jara, szklista 775 gr. (132 f) 25.00—25.50; pszenica jednolita 742 gr. (126 f) 24.00—24.50; pszenica zbierana 731 gr. (124 f) 23.50—24.00; groch polny z workiem 23.00—25.00; Wiktorja z work. 25.00—30.00; mąka pszenna luksusowa wym. 40—50 proc. 43.00—46.00; mąka pszenna 0000 wym. 50—60 proc. 38.00—43.00; mąka żytnia pytl. I gat. 55—65 proc. 25.00—27.00; mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 20.00—21.50; mąka żytnia razowa 95 proc. 20.00—21.50.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa szczawiowa z grzankami.
Kotlety baranie z sosem korniszonowym i kartofle.
Kompot ze śliwek.

Nie pijcie surowej wody

BIULETYNY C. R.

Pożyteczne stowarzyszenie.

W Nowym Jorku powstało w celu uświadamiania gospodarczego rzesz odbiorców stowarzyszenie zrzeszające konsumentów pod nazwą „Consumers Club". Przekształcone wkrótce na t. zw. „Consumers Research" wydaje biuletyny dostępne tylko

dla członków towarzystwa.

Biuletyny te i inne wydawnictwa „C. R." udzielają czytelnikom informacyj w zakresie najrozmaitszych wyrobów przemysłowych, samochodów, radjosprzętu, przedmiotów domowego użytku, środków żywności etc. Ponadto zawierają one krytykę fachową najrozmaitszych marek towarowych sposobu sprzedaży reklamy i t. p.

Stowarzyszenie zyskało sobie wielki rozgłos. Liczba jego członków

wynosiła 27.000.

Twórcy „Consumers Research" zamierzają w przyszłości stworzyć wielkie międzynarodowe stowarzyszenie konsumentów.

Tragiczne dziedzictwo wielkiej wojny.

Straszne przewidywanie profesora.

Coraz głośniej o tej groźnej i niebezpiecznej pladze w całej Europie. Poszczególne wypadki przed wojną — po wojnie ustokrotnione zaczynają stawać się straszną bolączką wszystkich krajów...

Chodzi o obłąkanych.

Na zachodzie od kilku lat wre intensywna praca uczonych, lekarzy, działaczy społecznych i sfer rządowych, skierowana ku najracjonalniejszemu ujęciu problematu izolowania i leczenia umysłowo chorych. Znamienny przykład daje w tym kierunku Francja, gdzie powstała ostatnio „Państwowa rada opieki nad umysłowo chorymi". Na odbytem przed kilku dniami zebraniu owej rady niezmiernie ciekawy referat, oparty na wieloletnich studiach wygłosił prof. Guignard, autorytet i najwybitniejszy psychjatra doby obecnej.

Prof. Guignard twierdzi, że ilość obłąkanych w samym tylko Paryżu urosła ostatniemi laty do takiej liczby, że wszystkie zakłady lecznicze stały się niewystarczającemi

dla ich pomieszczenia.

We wszystkich szpitalach panuje niebywałe przepełnienie.

W samym departamencie Sekwany (Paryż i okolice) ilość obłąkanych w szpitalach dochodzi do 17.000 ludzi.

Ciekawe są niektóre przyczyny wzrostu ilości umysłowo-chorych w szpitalu. Jedna z pierwszych jest — mimo, iż wydaje się to zbyt dziwne — unowocześnienie metod leczniczych. Ostatnie zdobycze medycyny znacznie obniżyły procent śmiertelności np. wśród chorych na paraliż postępowy. To przedłuża ich pobyt w szpitalach, czasami

do kilkunastu nawet lat.

Druga ważna przyczyna jest ogólny kryzys i zubożenie powojennego społeczeństwa. Rodziny, które same pielęgnowały chorych i trzymały je w ubiegłych latach w domu — teraz dążą do pozbycia się tego ciężaru i przerzucenia go na barki opieki społecznej.

Prof. Guignard przewiduje, iż zwiększanie się liczby chorych umysłowo w Europie będzie trwało jeszcze przez kilka lat. Jest to tragiczne dziedzictwo wielkiej wojny. Podług obliczeń prof. Guignarda za kilkanaście lat co dwudziesty piąty człowiek w Europie będzie obłąkany.

Ze sprawozdań prof. Guignarda wieje groza tem dotkliwsza dla nas, że Polska stoi znacznie niżej od Europy pod względem walki z chorobami umysłowemi. Szpitalnictwo nasze w tym zakresie jest znacznie uboższe i bez porównania skromniejsze środki, potrzebne na planową akcję zmierzającą do odgrodzenia świata ludzi zdrowych od obłąkanych.

Pierwszy kolonizator polski

Stefan Rogoziński.

Mija 50-ta rocznica wyruszenia do Kamerunu polskiej wyprawy naukowej pod kierownictwem Stefana Rogozińskiego. Wyprawa ta miała na celu nietylko wzbogacenie polskiego dorobku naukowego, nietylko by dorobek ten przeszedł do potomności jako zdobycz polskiej wyprawy naukowej, ale miała również na celu odkrycie i zdobycie szmatu ziemi afrykańskiej dla założenia tam niezawisłej kolonji polskiej. W dniu pewnym czasie Rogoziński oddał się pod protektorat Anglji. Trzy lata przebywał Rogoziński w dziewiczych puszczach kameruńskich, rządząc wielką prowincją i dokonywując szeregu odkryć naukowych. W tymże czasie zmarł jego przyjaciel i towarzysz pracy Tomczak. Po trzechletnim pobycie w Kamerunie wrócił Rogoziński do Warszawy wraz ze swym przyjacielem Janikowskim, aby zdać rodakom sprawę ze



13 grudnia 1882 roku wyruszył Rogoziński z Havru do kameruńskich brzegów Afryki na małym żaglowcu „Łucja Małgorzata" w towarzystwie Klemensa Tomczaka, Leopolda Janikowskiego, Hirszfelda i Ostaszewskiego, z których tylko dwaj pierwsi wzięli udział w wyprawie do końca. Po kilkumiesięcznej podróży morskiej ekspedycja polska wylądowała u wybrzeży Kamerunu i założyła faktorję. W krótkim czasie Rogoziński zdobył sobie zaufanie krajowców do tego stopnia, iż główny kacyk z Boty oddał mu rządy nad swym krajem. Za jego przykładem poszli także inni sąsiedni władcy plemion murzyńskich. Po swej działalności i ponownie wyruszył na brzegi afrykańskie, osiadając na wyspie Fernando Poo, ale już jako plantator. Rogoziński zmarł w kilka lat później, w roku 1896 w Paryżu, licząc lat 36. Celem uczczenia 50-tej rocznicy ekspedycji Rogozińskiego, Liga Morska i Kolonjalna urządza pod protektoratem Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 8 grudnia uroczystą akademję. W akademji tej weźmie udział ostatni żyjący uczestnik wyprawy p. Janikowski. Na zdjęciu widzimy faktorję założoną przez Rogozińskiego na wybrzeżu kameruńskiem oraz podobiznę p. Rogozińskiego.

Im lepiej człowiek poznaje ludzi tem bardziej ceni zwierzęta.

LWIA WIERNOŚĆ.

Utarło się przekonanie, że są zwierzęta, których żadną miarą oswoić nie można. Tymczasem kłam temu zadaje pewien szczęśliwy posiadacz lwa, Gustaw Hahuke, który twierdzi, że drapieżnik stał się jego

najlepszym przyjacielem...

Otóż Gustaw Hahuke stwierdza, że setki ludzi zadawało mu pytanie: — „Czy to prawda, że pan posiadał w domu lwicę?" — Większość ludzi pojąć tego nie może, że ktoś odważył się na trzymanie podobnego drapieżnika w domu, co więcej, że drapieżnik ten stał się przemiłem zwierzątkiem domowem. A jednak, jest to prawdą niezbitą. Szkoda tylko, że trzymanie lwicy jest takie kosztowne; dorosły lew wymaga dziennie dziesięć do piętnastu funtów surowego mięsa końskiego i sprawia tyle kłopotu i ambarasu, że trudno sprostać wszystkiemu. Choćby bowiem lew był jak najmilszy i potulny jak baranek, trzeba zastosować jak najdalej idące środki zaradcze w celu

uniemożliwienia mu ucieczki...

„Z doświadczenia wiem — mówi Hahuke — że ucieczka oswojonego lwa nie byłaby coprawda groźna dla ludzi, ale mogłaby się nią stać skutkiem powstałej paniki i pobudzenia przez nią lwa do samoobrony.

Lwiątko Sonję otrzymałem, jak mówi dalej Hahuke — jako siedmiotygodniowe bobo od Sarassiniego i udałem się z swoim czworonożnym wychowankiem w podróż. zatrzymaliśmy się w Frankfurcie na Menem. W poczekalni wyjąłem Sonję z koszyczka i pozwoliłem przespacerować się ku wielkiej radości podróżnych. Następnie udałem się w Góry Harcu, gdzie mała królowa pustyni

spędziła swe dziecięctwo...

Zmiana otoczenia i warunków życia wpłynęła na to, że Sonja zapomniała szybko o tęsknocie za matką. O hodowli lwów poinformowałem się dokładnie rozpisując się w tej kwestji do różnych dyrektorów ogrodów zoologicznych, do właścicieli cyrków i poskramiaczy dzikich zwierząt. Powszechnie, a nawet jednogłośnie przestrzegano mnie przed trzymaniem zwierzęcia w zimnej klatce. Jednakże mnie to nie przekonywało i dzisiaj twierdzę śmiało na mocy doświadczenia, że lwom szkodzi zbyt ciepła temperatura i suche powietrze.

Lew jest bowiem przyzwyczajony do ostrego, mroźnego powietrza północnej Afryki. Przeświadczony o tem, starałem się, aby moje lwiątko zaaklimatyzowało się w klimacie Harcu. Pragnąc Sonję przywiązać do siebie,

karmiłem ją sam.

Piła półtora litra mleka dziennie i to przez smoczek, zjadała dwa funty siekanego mięsa okraszonego czterema łyżkami tranu z fosforem. Skutkiem tego zwierzę już na trzeci dzień uważało mnie za swego przyjaciela i nie odstępowało mnie na krok. Chodziliśmy razem na przechadzki bez względu na stan pogody, co wpływało doskonale na zahartowanie zwierzęcia. Skutek był wprost fenomenalny, o czem przekonałem się naocznie. A stało się w ten sposób, że na jednej z przechadzek w końcu października wpadła Sonja przez nieuwagę do stawu i skąpała się rzetelnie. Miała wtedy

dziewięć miesięcy.

Dokazywała w wodzie jak ryba, pływała i skakała. Wreszcie musiałem schwycić za poszycie i schowawszy pod płaszcz pobiegłem z nią co prędzej do stajni.

W stajni, gdzie zbudowałem budę z prasowanej słomy, nie paliłem przez całą zimę. Najwyżej dochodziła temperatura do dziesięciu stopni powyżej zera. Kiedy zrobiło się zimniej, pomogła sobie natura sama, bo Sonja obrosła w sierść bujną, jakiej się nie spotyka u lwów

w zwykłym zwierzyńcu.

Zresztą o skórę jej dbałem specjalnie, ponieważ lwiątko chodziło ze mną po całym domu, nie chciałem więc aby wnosiła nieporządek. Sonja była czysta, miła i porządna pod każdym względem.

W pokoju zachowywała się wzorowo. Bawiła się z przyjemnością na dywanie kulając drewnianą piłkę, piastując nożwiadka lub pustą butelkę. Również pudełko od papierosów było dla niej miłą zabawką. I wobec gości zachowywała się grzecznie, ale tylko mnie uznawała za pana i okazywała

specjalną sympatję i wierność.

W swej praktyce przekonałem się, jak szkodliwem dla zwierzęcia jest przetrzymywanie przez czas dłuższy w stajni. Musiałem wyjechać na osiem dni, i moje biedne lwiątko siedziało zamknięte. Tak mi w tym czasie zesmutniało, że żal było patrzeć. Pozatem wyglądało rachitycznie, co na szczęście minęło szybko przy normalnym trybie życia.

Sonję lubiłem bardzo i nie byłbym się z nią rozstał gdyby nie to, że utrzymanie dorastającego lwa połączone było z wielkiemi kosztami. Jej jednorazowy posiłek składał się z 7 funtów mięsa końskiego, 2 jaj, jednej czwartej litra tranu i 2 i pół litra mleka. Lwiątko oddałem z ciężkiem sercem zpowrotem do cyrku. Tęskniłem za niem bardzo, ale i ono za mną niemniej. Po przetransportowaniu Sonji do cyrku znaleziono ją

w opłakanym stanie,

leżącą na ziemi z poranioną głową. Biedactwo rzucało się na kraty klatki i tak biło o nie głową, że musiano ją uwiązać na łańcuchu, aby nie zrobiła sobie czego złego.

Po wielu miesiącach zobaczyłem mą Sonję. Cyrk przybył w moje sąsiedztwo, więc pobrałem się, aby odwiedzić moją wychowanicę. Spotkanie było wzruszające. Kiedy dozorca otworzył klatkę, rozległ się radosny okrzyk i jednym skokiem znalazła się Sonja przy mnie. Rzuciła się na mnie, otoczyła swemi wielkiemi łapami i lizała delikatnie po twarzy. Lwia wierność. Łzy stanęły mi w oczach i nie mogłem się pozbyć uczucia, że im lepiej człowiek poznaje ludzi, tem bardziej ceni zwierzęta.

Delikatne uszy małp.

Dźwięki jazzu wywołały panikę.

Od dobrych kilkudziesięciu lat próbuje się na małpach działania najprzeróżniejszych szczepionek, dokonywując rozmaitych eksperymentów medycznych. Po raz pierwszy jednak użyto małp

jako krytyków muzycznych.

W paryskim Jardin d'Acclimation dokonano z małpami oryginalnego eksperymentu. Zwierzętom grano pokolei na różnych instrumentach muzycznych, obserwując bacznie działanie rozmaitych tonów na małpy. Najpierw przygrywała na tym dziwnym koncercie kapela jazz-bandowa różne przeboje taneczne. Przykrą może będzie dla wielbicieli murzyńskiej muzyki wiadomość, że tony jazzbandu wywołały wśród małp prawdziwą panikę. Siedemdziesiąt małpich słuchaczy schroniło się pędem do swych bud, zaszywając się lękliwie w ich

najciemniejszy kąt.

Następnie rozbrzmiewały wśród klatek dźwięki melodji, przy której tańczył ukostjumowany tancerz. Temu popisowi przyglądały się małpy spokojnie, bojąc się jednak nadal opuścić swe kryjówki.

Ale gdy rozległy się dźwięki skrzypiec, rozpoczęły małpy takie wycie że wkrótce nie można było wcale dosłyszeć melodji.

Obecny przy tym popisie dyrektor ogrodu zoologicznego wyjaśnił że jedynie podobało się małpom solo skrzypcowe podczas gdy inne popisy drażniły ich delikatny słuch.

Drogocenne skrzynie.

Zagadka prezydenta Boerów.

Od trzydziestu dwu lat utrzymuje się podanie o skarbach Krügera, słynnego prezydenta Boerów. Opowiadano mianowicie, że w roku 1900, uciekając przed Anglikami ukrył gdzieś 62 skrzynie ze złotem republiki Boerskiej, by nie wpadły

w ręce wroga.

Nie wiedziano tylko, gdzie się podziały te skarby. Gubiono się w domysłach: wielu ludzi zajmowało się usilnie poszukiwaniami, ale napróżno.

I oto teraz zagadka została częściowo rozwiązana. W pewnym domu w Natalu znaleziono na strychu stary notes, który zawierał dokładne wiadomości o 62 skrzyniach złota.

Notes ten był własnością kapitana Noome, który pilnował transportu. Według jego notatek skarb przewożono w specjalnym pociągu aż do portu Lorenco Marques (Portugalskie wybrzeże Afryki wschodniej). Krüger miał zamiar zakupić za część tych skarbów zapasy żywności i wszystko potrzebne dla ludności boerskiej. Ale śmierć przeszkodziła mu w tem. Zaraz po nim zmarł Noome i skarby

zostały niewyzyskane.

Notes nie zawiera jednak wiadomości gdzie pozostawił Noome owe drogocenne skrzynie.

DZIWNE ZJAWISKO O PÓŁNOCY.

Samolot — Widmo.

Mieszkańcy małego miasteczka angielskiego Shefferton słyszą, ostatnio, po nocy dziwne rzeczy.

Oto, gdy północ wybije na zegarach miejskich, rozlega się na nocnem niebie potworny szum olbrzymiego motoru.

I na tem miejscu, gdzie przed trzema laty wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której zginęli dwaj lotnicy angielscy Shelfield i Cherret ukazuje się na niebie

wielki szumiący aeroplan.

Po raz pierwszy usłyszał to dziwne zjawisko pewien obywatel miasteczka Gibson, również lotnik z zawodu.

— Nie spaliśmy jeszcze z żoną, — opowiadał — gdy usłyszałem szum motoru. Znam się na tych szmerach i moje ucho natychmiast uchwyciło, że w tym motorze jest jakiś defekt.

„Może ktoś potrzebować pomocy" powiedziałem do żony i wybiegłem z domu. Wtedy to, ujrzałem coś niezwykłego. Po niebie sunął olbrzymi samolot na wysokości jakichś 4 tysięcy stóp nad ziemią. Nagle, szum motoru ucichł, rozległ się trzask i aparat zaczął lecieć wdół. Gdy pobiegłem na miejsce, gdzie powinien był spaść, nie zastałem nic. Widmo się rozwiało.

Nazajutrz po tym fakcie, całe miasteczko wiedziało już o zjawisku, a w parę dni później zaczęli słyszeć i widzieć tajemniczy samolot na niebie i inni mieszkańcy miasteczka.

Dotychczas nie udało się wytłumaczyć owego zjawiska. Należy zaznaczyć, że katastrofa przed trzema laty zdarzyła się właśnie, o północy i w tem samem miejscu, w którem pokazuje się teraz samolot widmo.

Nie szczędźcie ofiar na najbiedniejszych!

Podsłuchane.

WÓDKA STANIAŁA.

Pan Hieronim Pączek wraca z knajpy do domu kompletnie pijany.

Na schodach spotyka go dozorca.

— Moje uszanowanie! Widzę, że pan nie może trafić kluczem do zamku. Pan mi pozwoli klucz, ja otworzę...

— Nie trzeba... hep... niech pan trochę przytrzyma kamienicę... hep... to sam sobie otworzę..

OFIARA HAZARDU.

Rabinowicz gra w karty. Przegrał już wszystkie pieniądze, zegarek, papierośnicę, wreszcie postawił na kartę własną żonę. Przegrał.

Szczęśliwym graczem okazał się młody Szapirsztein, który też niezwłocznie udał się do domu Rabinowicza, by zainkasować wygranę.

Po pół godzinie jednak wraca mocno oburzony:

— Słuchaj, Rabinowicz, to jest świństwo! Ja idę do twojej żony, a ona siedzi w objęciach Szrajbmana.

— Skąd tam Szrajbman!? — dziwi się Rabinowicz — przecież z nim wcale nie grałem w karty!?

BARDZO PROSTE.

— 108 lata!... Ale cóż pan robił, że się pan doczekał tego wieku?

— Czekałem...

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.